

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

11 X 1992

Nr 36 (1568) Rok XXXIV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

W rocznicę wyboru Papieża

"TA PRAWDA DRAŻNI ŚWIAT"

W dniu ukazania się po raz pierwszy Jana Pawła II na placu św. Piotra - stało się coś wyjątkowego. Nikt nie wiedział, jak to określić - wszyscy płakali. Nowy Papież wyglądał inaczej niż jego poprzednicy. Przede wszystkim pochodził z kraju, o którym mało kto wiedział: *Polak? A gdzie leży Polska?* - te pytania obieżył świat. Namiestnik Chrystusowy wyglądał jakby przybył prosto z Galilei.

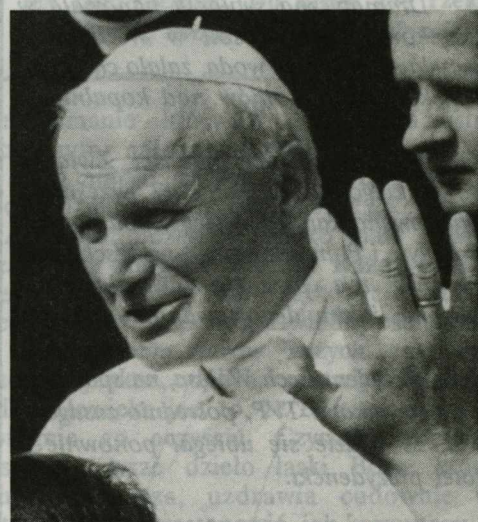
Wybór Karola Wojtyły na głowę Kościoła rzymskokatolickiego, Zachód przyjął z głębokim niepokojem. Tym większym, gdy w krótkim czasie okazało się, że Papież jest stanowczy, konsekwentny i nie tak łatwo ulega wpływom. Wmawiano sobie, że pobyt w Watykanie i funkcja przez Niego pełniona, zmieni Jego mentalność; złagodzi poglądy (zbyt konserwatywne dla Zachodu) na kwestie obyczajowości. Papież wreszcie zrozumie, zaakceptuje wszystkie *postępowe* teorie i ideologie. Stało się inaczej... Biegły lata... Upłynęło ich 14, a Karol Wojtyła jest nadal nieugięty. Nie poddaje się modom, agresywnej postawie środków masowego przekazu. Nie reaguje na obraźliwe epitety pod swoim adresem. Rzeczowo odpiera ataki; udziela mądrych, wyczerpujących odpowiedzi na każdy zarzut.

Do dziś trwają spory i komentarze: w jaki sposób można wytłumaczyć charyzmat Jana Pawła II? A Papież - Polak - ujmuje wszystkich, gdziekolwiek się pojawi i kogokolwiek spotka - przede wszystkim sposobem bycia. Poszanowaniem czło-

wieczeństwa, tkwiącego w każdym z ludzi; w każdym, kto stanie na drodze Papieża, bez względu na pochodzenie, zapatrywania i postępowanie. To wielki dar.

Jana Pawła II szanuje się również jako człowieka oddanego całkowicie pracy. Dla niego dzień to wykorzystanie każdej chwili na pracę i spotkania z ludźmi. To długie rozmowy i wiele pracowicie spędzonych w skupieniu godzin, przy przygotowywaniu nowych przemówień, nowych dokumentów. To wreszcie chwile skupienia, medytacji i modlitwy. Papież przypomina pracowitego drwala, dla którego każde *bierwiono czasu* ma swój sens i kształt. Nadzwyczajna jedność myśli, czynu i wiary, promieniująca z Jego osoby, jest dostrzegalna i ujmuje każdego, kto się z Nim spotyka. Jan Paweł II jest jednak przede wszystkim człowiekiem mocnej i pewnej wiary. Silne zaufanie Bogu pomaga Mu czerpać siły do nieustających podróży po świecie. Jak żaden z Jego poprzedników - On jeden dokonał rekordu wyjazdów poza granice Watykanu.

Dostrzega w czas każde zagrożenie; każde *ziarno gorczycy*, gdziekolwiek ono wschodzi. Porządkuje ludzkie sprawy i sumienia. Czyni cuda - każda Jego pielgrzymka przynosi nowe nawrócenia i moralne odnowienia. Wielka to sprawa dla świata tak bardzo zdeterminowanego przez wygodę, konsumpcję i materializm. Świat wie dobrze, że to właśnie On - Polak - tchnął życie w *Solidarność*. Był



detonatorem, który uruchomił tak istotne procesy zmian w Polsce, które zaowocowały niesłychanym przemieszczeniem się układów sił politycznych w Europie i Azji.

Ale zło nie tkwiło tylko w systemie totalitarnym. I o tym wiedział Karol Wojtyła. Obecnie dostrzega wielkie zagrożenie dla człowieczeństwa w państwach wysoko rozwiniętych, liberalnych. Na Zachodzie uważa się, że bardzo dobrze poznano człowieka; jego problemy i potrzeby. Papież wie, że to złuda. System kapitalistyczny zaczyna pogardzać najcenniejszymi wartościami ludzkimi. Zostają one zdeprecjonowane i ośmieszane. Bardzo to niepokoi Biskupa Rzymu.

Dokończenie na str. 2

Z KRAJU

□ Wygasta fala strajków. Ostatni duży strajk w FSM zakończono po mediacji przedstawicieli Kościoła.

□ Premier Hanna Suchocka złożyła wizytę w Budapeszcie. W Warszawie natomiast spotkała się z premierem Litwy.

□ Wojciech Jaruzelski był przesłuchiwany przed sejmową komisją odpowiedzialności konstytucyjnej. Generał jeszcze raz opowiedział się za zasadnością stanu wojennego. Wniosek o pociągnięcie W. Jaruzelskiego do odpowiedzialności wysunęli posłowie KPN.

□ Projekt ustawy budżetowej na rok 1992 zakładał 65,5 bln zł deficytu. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że dziura budżetowa wyniesie 90 bln zł, a na 24 bln zabraknie pokrycia.

□ Dramatyczna sytuacja panowała w zabytkowej kopalni soli w Wieliczce - zaczęła się wdzierać woda, zalało chodniki, popękały mury domów nad kopalnią.

□ W 53. rocznicę napaści Związku Sowieckiego na Polskę - 17 września - wmurowano kamień węgielny pod pomnik Poległym i Pomordowanym na Wschodzie. Pomnik ma przedstawiać platformę wagonu, jakim deportowano Polaków.

□ Prezydent Lech Wałęsa, na spotkaniu z pracownikami TVP, pośrednio zasugerował, że będzie się ubiegał ponownie o fotel prezydencki.

□ FSM podniosła ceny fiatów 126P i cinquecento. Samochody podrożały o ok. 10%, co uzasadniono inflacją i wzrostem kosztów produkcji.

□ Powstało Biuro Programowe Rządu. Ma zatrudnić 20 ekspertów. Rząd pani premier Suchockiej po raz pierwszy zatrudnił także fachowców od tworzenia społecznego "image" rządzącej ekipy.

□ Udanie zadebiutowali polscy piłkarze w eliminacjach do MŚ 1994. W pierwszym meczu o wyjście z grupy II Polska pokonała w Poznaniu Turcję 1:0. Sensacyjne zwycięstwo w tej samej grupie odniosła Norwegia, zwyciężając Holandię 2:1.

Apogeum rozczarowania okazał Zachód, gdy Jan Paweł II odważnie napiętnował istnienie zła. Przypomniawszy, że nie jest ono wymysłem, tylko upostaciowioną rzeczywistością.

Ta prawda drażni Zachód. I jak to trafnie nazwał Piotr Skórzyński: *Zasadniczą przyczyną niechęci, jaką wielu odczuwa do nauczania obecnego Papieża - jest niezrozumienie podstawowego faktu, że chrześcijaństwo nie jest zbiorem*

porad życiowych, ale religii. [...] W żaden sposób nie da się tego pogodzić z materializmem [...] - i to właśnie jest jednym z głównych wątków nauki Jana Pawła - [...] iż z materializmu, niezależnie od tego, co głoszą niektórzy intelektualisci, musi się rodzić hedonizm, a konsekwentny hedonizm musi złamać lub przynajmniej odsunąć etykę. A temu przeciwstawia się Jan Paweł II.

Lilianna BARTOWSKA-ŻMUDZIŃSKA

Z ROKU NA ROK

ROK 1867 (125 LAT TEMU)

Do roku 1830, Warszawa, stolica autonomicznego Królestwa Kongresowego, była prawdziwą duchową stolicą Polski, centrum nie tylko politycznym, ale i kulturalnym. Po upadku powstania listopadowego w roku 1831, rolę Warszawy przejął Paryż, główny ośrodek Wielkiej Emigracji. Był to okres księcia Adama Czartoryskiego, pałacu Lambert na wyspie św. Ludwika, okres założenia Biblioteki Polskiej, okres Chopina i trzech wieszczów. Bez przesady można powiedzieć, że Paryż był rzeczywistą stolicą Polski. Jednak ze śmiercią księcia Adama, w roku 1861, polska rola Paryża mocno podupadła: zaczęło brakować stolicy duchowej Polaków.

Kilka lat później, z powodów nie mających nic wspólnego z Polską, cesarz Austrii, Franciszek Józef, przyznał dość dużą autonomię różnym narodom, zamieszkującym monarchię naddunajską, a więc także polskiej Galicji. I wtedy, mimo tego że stolicą tej prowincji był Lwów, Kraków stał się prawdziwą stolicą duchową Polski: był to rok 1867. Tak więc, ogólnie mówiąc, w długim okresie niewoli (1795-1918) stolicami kultury polskiej były kolejno: Warszawa, Paryż i Kraków.

Galicja, czyli kraj rozciągający się od Śląska, przez ziemię krakowską, tarnowską, przemyską, lwowską i podolską, aż po rzekę Zbrucz, odegrała znaczną rolę polityczną w historii Austro-Węgier: wypada chyba przypomnieć znakomitych polityków okresu 1867-1918, a więc Agenora Gołuchowskiego, Franciszka Smolkę, Adama Potockiego, Kazimierza Badeńskiego, Juliana Dunajewskiego. Niekiedy bardzo wysokie stanowiska należały do Polaków: ministerstwo finansów, ministerstwo spraw zagranicznych, a nawet urząd kanclerski.

Szkolnictwo wyższe stanęło na doskonałym poziomie, z krakowskim Uniwersytetem Jagiellońskim na czele. W jego

murach powstała krakowska szkoła historyczna (czyż można nie wymienić Michała Bobrzyńskiego?). W jego murach udało się po raz pierwszy skroplić tlen i azot. Ale i szkolnictwo średnie i powszechne wybitnie się rozwinęło - uczono po polsku. Wypada dodać, że w roku 1891, w setną rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja, założone zostało Towarzystwo Szkoły Ludowej, które pod przewodnictwem znanego poety Adama Asnyka wybitnie się przyczyniło do rozwoju nauczania w Galicji. Obok tego towarzystwa oświatowego, wspomnieć wypada o wypożyczalniach książek, czytelnich, bursach, kursach dla analfabetów...

Wspaniały to okres w dziejach teatru polskiego: żył i tworzył wówczas w Krakowie Stanisław Wyspiański, jeden z najwybitniejszych dramaturgów polskich, autor *Wesela*, *Wyzwolenia*, *Akropolis*.

Powstała Polska Akademia Umiejętności, wybitnie rozwinęła się krakowska Akademia Sztuk Pięknych. Równocześnie postępował przemysł rolniczy (cukrownie, browary) i górnictwo (nafta, sole potasowe), a także różne źródła leżące przeważnie u stóp Karpat.

Naturalnie nie należy sobie wyobrażać, że we wszystkich dziedzinach Galicja dążyła szybko naprzód. Zbyt duże przywiązanie do zawodów urzędniczych szkodziło postępowi przemysłu i handlu. Sezonowa emigracja wykazywała biedę licznych wieśniaków. Zbyt dużo bogactw gospodarczych przeszło w ręce niepolskie.

Ale mimo wad, mimo usterek i niedociągnięć Galicji, trudno byłoby nie podkreślić jak bardzo społeczeństwo polskie w zaborze austriackim przyczyniło się po roku 1867 do postępu narodu, jak wspaniała odegrała rolę w dziedzinie rozwoju kultury, jak wielkie ma zasługi w utrzymaniu ducha polskości.

Jan MYCIŃSKI



LITURGIA SŁOWA

28 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

2 Krl 5, 14-17

Czytanie z Drugiej Księgi Królewskiej

Wódz syryjski Naaman, który był trędowaty, zanurzył się siedem razy w Jordanie według słów proroka Elizeusza, a ciało jego na powrót stało się jak ciało małego dziecka i został oczyszczony. Wtedy wrócił do męża Bożego z całym orszakiem, wszedł i stanął przed nim, mówiąc: "Oto przekonałem się, że na całej ziemi nie ma Boga poza Izraelem. A teraz zechciej przyjąć dar wdzięczności od twego sługi". On zaś odpowiedział: "Na życie Pana, przed którego obliczem stoję, nie wezmę!" Tamten nalegał na niego, aby przyjął, lecz on odmówił. Wtedy Naaman rzekł: "Jeśli już nie chcesz, to niechże dadzą twemu słudze tyle ziemi, ile para mułów unieść może, ponieważ odtąd twój sługa nie

będzie składał ofiary całopalnej ani krwawej innym bogom, jak tylko Panu.

DRUGIE CZYTANIE

2 Tm 2, 8-13

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła do Tymoteusza

Najmilszy:

Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida. On według Ewangelii mojej powstał z martwych. Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale słowo Boże nie uległo skrępowaniu. Dlatego znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie razem z wieczną chwałą. Nauka to zasługująca na wiarę: Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, wspólnie z Nim i żyć będziemy. Jeśli trwamy w cierpliwości,

wspólnie z Nim też królować będziemy. Jeśli się będziemy Go zapierali, to i On nas się zaprze. Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego.

EWANGELIA

Lk 17, 11-19

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Stało się, że Jezus zmierzając do Jerozolimy przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei. Gdy wchodził do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: **Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami.** Na ich widok rzekł do nich: **Idźcie, pokażcie się kapłanom.** A gdy szli, zostali oczyszczeni. Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwając Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin. Jezus zaś rzekł: **Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec.** Do niego zaś rzekł: **Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła.**

PIĘKNO: WDZIEK I WDZIĘCZNOŚĆ

Dość powszechne to stanowisko. Prawie na każdym kroku spotkać można ludzi, którym się wydaje, że wszystko im się należy. Byliby naprawdę szczęśliwi, gdyby nie musieli nikogo o nic prosić, ani potem - dziękować za takie czy inne dobrodziejstwo. Idealem dla nich: samowystarczalność. Jest to uleganie pokusie, która towarzyszy ludziom od początku historii. Nie lubimy prosić. Nie lubimy dziękować. Jeśli prosimy, to zwykle dlatego, że jesteśmy do tego przymuszeni przez okoliczności. I ten przymus odbijamy sobie przez niewdzięczność. Krępuje nas to, że komuś coś zawdzięczamy. To by nas niewiele kosztowało: powiedzieć *dziękuję*, ale jakoś wolimy być niesprawiedliwymi wobec naszych dobroczyńców. Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, Potomka Dawida - pisze św. Paweł w Liście do Tymoteusza. I przestrzega: *Jeśli się będziemy Go zapierali, to i On się nas zaprze* (II czyt.) Skojarzenie wprost się narzuca: *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił* (III - Przyk.) Wezwanie do wdzięczności. Czyż Msza św. nie nazywa się EUCHARYSTIA. W języku polskim to oznacza DZIĘKCZYNIENIE. Wdzięczność jest wyrazem szlachetnego serca i dobrego wychowania. Istnieje gramatyczna bliskość słów: wdzięk - wdzięczność. Piękno ludzkiego ciała określa się słowem: wdzięk. Skojarzenie wprost się narzuca, aby piękno ludzkiego ducha określać słowem: wdzięczność. Człowiek doskonały łączy w sobie piękno ciała z pięknem duszy. Dokończoność jest, po grzechu pierwotnym, możliwa do osiągnięcia przez współpracę człowieka z Bogiem, przez jego łaskę. Stąd konieczna jest troska o czystość. Nie może być piękne w człowieku to, co jest nieczyste. Uwolnienie z trądu nazwane jest w Ewangelii *oczyszczeniem*. A więc chodzi o czystość, wdzięk, wdzięczność, piękno człowieka.

Trąd chyba najbardziej na tym świecie pozbawia ciało ludzkie wdzięku. Czyni je brzydkim, odrażającym, odpychającym.

Pisząc o Syryjczyku Naamanie - który był trędowaty, a został cudownie uzdrowiony autor natchniony mówi: *ciało jego na powrót stało się jak ciało małego dziecka*. Jezus też, mówiąc o wnętrzu ludzkim, powiedział: *Jeśli nie staniecie się jako dzieci, nie wejście do Królestwa Bożego*. Dziecko małe łatwiej potrafi być wdzięczne niż człowiek dorosły. Każdy grzech pozbawia człowieka częściowo lub całkowicie stanu wdzięczności. Grzech jest zarówno niesprawiedliwością jak i niewdzięcznością: złym użyciem darów Bożych, zniewagą prawdziwych wartości: piękna, dobra, prawdy. Wielkim dobrodziejstwem dla człowieka jest to, że Bóg nie odrzuca grzesznika, ale pragnie go oczyścić. Czystość wnętrza, czystość serca jest to zawsze dzieło łaski Boga, który odpuszcza grzechy, przebacza, uzdrawia cudownie w Sakramencie Pokuty. Warto się zastanowić, jak korzystamy z tej łaski, wysłużonej dla nas przez Jezusa Chrystusa. Tak często przyglądamy się w lustrze czy wyglądamy pięknie, czy jesteśmy czysti, staramy się o higienę ciała, aby promieniować wdziękiem. Jesteśmy wrażliwi na to jak nas inni widzą. *Jak cię widzą, tak cię piszą* - mówi przysłowie. A czy równie systematycznie przeglądamy się w *sumieniu* i w świetle Słowa Bożego, aby pięknie wyglądać przed naszym Panem. *Na życie Pana, przed którego obliczem stoję* - mówi prorok Elias (I Czyt.) Jak my wyglądamy przed Bogiem, który widzi w ukryciu, który *inaczej patrzy i widzi, niż widzi człowiek*? Zastosowanie praktyczne myśli Bożej zawartej w Słowie Bożym to sprawa dziękczynienia po spowiedzi świętej.

Idź, twoja wiara cię uzdrowiła - powiedział Jezus do wdzięcznego Samarytanina. Stał się on piękny, dzięki łasce Pana. A przecież był przedtem trędowaty. Oddając chwałę Bogu przez akt dziękczynienia, jeszcze bardziej zajaśniał pięknnością swej osobowości i znalazł upodobanie u Pana.

ks. Kazimierz KUCZAJ Schr

ŻYCIE KOŚCIOŁA

W dzisiejszym "Życiu Kościoła", w związku z 14 rocznicą pontyfikatu Ojca św. Jana Pawła II pragniemy przedstawić Państwu jak wygląda jeden miesiąc pracy w Watykanie.

■ 1 VIII - Kard. Agostino Casaroli, były Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej otrzymał w Gemonie (Włochy) nagrodę *Gamajun International Award* za wytrwałą i mądrą służbę dyplomatyczną na rzecz pokoju między narodami i wzajemnego zbliżenia Europy Zachodniej i Wschodniej.

■ 3 VIII - Sekretarz Stanu kard. Angelo Sodano wystosował w imieniu Ojca Świętego depeszę kondolencyjną do abpa Bangkoku (Tajlandia) w związku z katastrofą lotniczą w której zginęło 113 osób.

■ 4 VIII - W Pradze zmarł w wieku 93 lat kard. Frantisek Tomasek. Kard. Józef Glemp udał się z tygodniową wizytą do Moskwy i Kazachstanu. W Asyżu rozpoczął się XVI krajowy kongres wspólnot diakonów. Podano do wiadomości, że we Włoszech jest obecnie 1074 stałych diakonów, z czego 890 żyje w związkach małżeńskich, 144 jest celibatariuszami, a 40 wdowcami. Najwięcej kandydatów do diakonatu, którzy przygotowują się zwykle przez 4-letnie formacje, zostało wyświęconych w zeszłym roku.

■ 5 VIII - W Bazylice św. Piotra o godz. 10.30 odprawiono Mszę św. w intencji zdrowia Papieża, w której uczestniczyło ok. 2 tys. pielgrzymów z Polski.

■ 6 VIII - Kard. A. Sodano poinformował dziennikarzy, że Papież śledzi z niepokojem sytuację w Bośni i Hercegowinie, na Bliskim Wschodzie i w Somalii. Nawiązując do wojny toczącej się w byłej Jugosławii, przypomniał o prawie do humanitarnej ingerencji i konieczności wykorzystania wszelkich godziwych środków, którymi dysponuje ONZ, by położyć kres wojnie, aż do rozbrojenia tych, którzy chcą zabijać.

■ 7 VIII - Watykańska Sala Stampa wydała komunikat na temat stosunku Papieża i Stolicy Apostolskiej do wojny toczącej się w Bośni i Hercegowinie. W komunikacie czytamy m.in. że Ojciec

TROSKA O WOLNOŚĆ I WYZWOLENIE CZŁOWIEKA

W rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II

Zbliżająca się 14 rocznica wyniesienia kard. Karola Wojtyły na stolicę Piotrową w Rzymie, jest dobrą okazją do wyrażenia najgłębszego hołdu Janowi Pawłowi II, nie tylko jako następcy św. Piotra, ale także jako człowiekowi, który odpowiadając Chrystusowi na Jego wezwanie, tak bardzo jednocześnie ubogaca Kościół swymi przemyśleniami i apostolskimi inicjatywami. W tym miejscu chciałbym podkreślić ogromną wagę wkładu myśli Jana Pawła II w rozwój chrześcijańskiej etyki, a zwłaszcza wizji człowieka. Sprawa ta bowiem jawi się dziś jako leżąca u podstaw rozumienia kultury, rozwoju osobistego i społecznego człowieka, kształtowania małżeńskiej i rodzinnej komunii osób, wizji państwa i prawa, wizji demokracji i jej pułapek, a wreszcie rozumienia samego sensu dziejów. Ten intelektualny wkład papieża w rozumienie podstaw teologii moralnej (czekamy też na ukazanie się w tym roku papieskiej encykliki na ten temat) jest szczególnie ważny dzisiaj, gdy, niestety nawet wewnątrz Kościoła, powstają ostre kontestacje wobec enc. *Humanae vitae*, wobec nauki społecznej Kościoła, czy zorganizowane protesty takie jak: *deklaracja kolońska* czy założone w 1990 r. Europejskie Stowarzyszenie Teologii Katolickiej, które chce być wyrazem zinstytucjonalizowanego protestu przeciw Magisterium Kościoła.

Wymienione reakcje są właściwie wyrazem głębszego sporu: współczesnego sporu o człowieka, a dokładniej, o rozumienie ludzkiej wolności. Od reformacji bowiem, a w sposób teoretyczny, od filozofii Oświecenia z Kantem na czele, poprzez filozofię Hegla, a potem marksizmu czy sartrowskiego egzystencjalizmu, robiono wszystko, by człowiek odszedł od ethosu wolności kierowanej prawdą, do ethosu wolności kierującej prawdą. W auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 9 czerwca 1987 r., Jan Paweł II mówił, że człowiek już od początku nęcony jest pokusą poddania prawdy o sobie, władzy swej woli i umieszczenia się przez to "poza dobrem i złem". Kuszony jest iluzją, że prawdę o dobru i złu pozna dopiero wtedy, gdy sam będzie o niej decydował: *Otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło*" (Rdz 3,5). A w przemówieniu

wyłoszonym w Częstochowie na Jasnej Górze, 15 sierpnia 1991 r., na zamknięcie Kongresu Teologicznego Europy Środkowo-Wschodniej, mówił: *Chrystus odpowiada na pytanie Piłata, stwierdzając: "Ja na to narodziłem się i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie" (J 18,37). Odpowiedź ta jest ważna ze względu na człowieczeństwo Chrystusa, a także ze względu na człowieczeństwo każdego człowieka, zwłaszcza gdy uwzględnimy dalszy jej ciąg: Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu. Człowiek jest powołany do tego, aby być z prawdy - aby żył w prawdzie (...). Stwierdzenie to wypada zespolić z drugim, które odnosi się do wolności: "poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli" (J 8,32). Człowiek daje świadectwo prawdzie poznanej. W wyniku poznania staje się świadkiem prawdy. Równocześnie człowiek - właśnie w związku z właściwą sobie potencjalnością poznawczą - jest wolny. Wolność woli zakłada zdolność poznania prawdy o dobru. Bez poznania prawdy o dobru człowiek byłby zdany na wieloraki przymus psychologiczny, na życie instynktami. Nie byłby wolny (tak jak nie są wolne niższe od niego istoty animalne) i nie byłby zdolny do wolności. Mógłby nawet nie wiedzieć o tym, że nie jest wolny, biorąc swe takie czy inne zniewolenie za wolność. Prawdziwa wolność jest ściśle i organicznie związana z prawdą: prawda stanowi korzeń wolności. Tylko poprzez odniesienie do prawdy człowiek może stanowić o sobie, może też wybierać pomiędzy poznawanymi dobrami (wartościami), może wreszcie wybierać pomiędzy dobrem a złem, co stanowi sam rdzeń ludzkiego ethosu. Człowiek jest wolny, dlatego, że ma zdolność poznania prawdy - równocześnie zaś człowiek staje się wolny o tyle, o ile kieruje się prawdą w swych decyzjach, wyborach i w całym działaniu: o ile kieruje się prawdą o dobru.*

Ten może zbyt długi cytat Ojca św. został świadomie wybrany, gdyż w możliwie jasnej formie przybliży głębokie prawdy antropologii filozoficznej, które są przedmiotem wspomnianych wyżej form kontestacyjnych. Z tej okazji trzeba też wyrazić ogromne uznanie dla uczniów myślenia filozoficznego kard.

Karola Wojtyły, głównie: ks. prof. T. Stycniowi, jak i ks. prof. A. Szostkowi, którzy kierują istniejącym przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Instytutem Jana Pawła II; wydając kwartalnik Instytutu *Ethos*, rozpowszechniają etyczną myśl Jana Pawła II. Związani z Międzynarodową Akademią Filozoficzną w Liechtensteinie i z Fundacją Jana Pawła II w Rzymie, rozszerzają na różnych płaszczyznach rozumienie podstaw etycznych, wypracowanych wcześniej w katedrze etyki KUL, którą kierował kard. Karol Wojtyła. Tam właśnie pogłębia się doświadczalna zasada odkrycia człowieka jako wolności związanej prawdą i to prawdą, która od niego nie zależy. Pogłębia się rozumienie sumienia, które jako osobowe okno na prawdę zakorzenia wolność osoby w prawdzie jej natury i strzeże wolności człowieka przed najbardziej niebezpieczną dlań formą zniewolenia: *świadomego wyboru takiego określenia własnej wolności, iż to ona sama będzie ostateczną instancją i mocą ustanawiania prawdy o człowieku dla człowieka* (ks. T. Styczeń: Wprowadzenie do sympozjum Instytutu Jana Pawła II, 9-11 sierpnia 1991 r.). Z tych bowiem różnych ujęć ludzkiej wolności, rodzą się różne wizje osoby, różne wizje moralności, jak i różne wizje sumienia: albo kierujemy się sumieniem, które jest lektorem, odczytującym Bożą prawdę o świecie i człowieku, albo kierujemy się sumieniem, które samo jest twórcą prawdy o sobie i świecie. To nie są tylko teoretyczne rozważania etyczne. Mają one potężny wpływ na praktykę współczesnego życia. W jednej ze swych konferencji na temat prawdy i sumienia (*Ethos*, nr.15/16, 1991 r.), kard. J. Ratzinger, przytacza kilka takich konsekwencji. Konieczną jest tu osobista lektura całego ciągu rozważań. W obecnej prezentacji zasygnalizuję tylko myśli:

a. Liberalistyczne ujęcie sumienia, które nie otwiera wcale drogi w stronę wyzwolającej prawdy - prawdy, która albo nie istnieje, albo zbyt wiele wymaga. Jest ono raczej instancją uwalniającą od prawdy. Sprowadzone zostaje do instancji usprawiedliwiającej społeczny konformizm, który w przeciętności poszczególnych subiektywności szuka możliwości usprawiedliwienia ich współistnienia. Odpada obowiązek poszukiwania prawdy, nie ma też powodu poddawać w wątpliwość obiegowo przyjętych nastawień i przyzwyczajęń. Wystarcza obstawanie przy swoim lub też - odwrotnie - dopasowanie się do innych. Człowiek

zostaje zredukowany do jego powierzchownych przekonań, i im mniej w nich głębi, tym lepiej dla niego. Takie utożsamienie sumienia z powierzchowną samoświadomością i redukcja człowieka do jego subiektywności przynosi zniewolenie w miejsce wyzwolenia; uzależnia nas od obiegowo kursujących poglądów, identyfikuje je z pseudoracjonalną pewnością utkaną ze zwykłego braku krytycyzmu, konformizmu i lenistwa. Redukcja sumienia do subiektywnej pewności pozbawia je tym samym związku z wyzwolającą prawdą.

b. Inną konsekwencją współczesnego rozminięcia się wolności człowieka z prawdą jest porzucenie pojęcia prawdy i zastąpienie go pojęciem postępu. Mówi się, że postęp sam w sobie *jest* prawdą. W wyniku tego pozornego wyniesienia zostaje on pozbawiony jakiegokolwiek miary i w końcu znosi sam siebie. Jeśli bowiem nie istnieje żadne kryterium dla wyróżnienia danego kierunku, to wszystko może być postępem i wszystko może być jego przeciwieństwem. W świecie pozbawionym trwałych punktów odniesienia nie ma też trwałych kierunków; wyboru któregoś z nich nie dokonuje się już w oparciu o miarę prawdy. Ostateczną miarą tego wyboru staje się wówczas użyteczność.

c. Zwątpienie w poznawcze zdolności człowieka prowadzi także do czysto formalnego używania słów i pojęć. Pomija się treść, a sądy wydaje w oparciu o czysto formalne przesłanki. Nie zadaje się pytania o wartość racji stojących za różniącymi się poglądami. Ocena polega na przyporządkowaniu ich do odpowiedniej kategorii formalnej: konserwatywne, reakcyjne, fundamentalistyczne, postępowe, rewolucyjne. To przyporządkowanie wystarcza, by podarować sobie dyskusję z treścią myśli i jej zasadnością.

Droga do prawdy i dobra na pewno nie jest łatwa. Jest bardzo wymagająca. Z drugiej jednak strony wygodne zasklepienie się w sobie samym niszczy to, co najbardziej ludzkie w człowieku. Jedynie w mozolnej wędrówce ku dobru, człowiek odkrywa wciąż na nowo piękno wyzwolającej go prawdy. Jarzmo prawdy stało się *lekkie* (Mt 11, 30), od kiedy Prawda przyszła do nas i spaliła nasze winy w ogniu swej miłości. Dopiero doświadczenie tej miłości Chrystusa uzdolni nas do przyjęcia wyzwolającego posłania sumienia.

opr. ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

Święty - jak powszechnie wiadomo - nieustannie potępia bratobójczą walkę oraz łamanie praw człowieka. Jako najwyższy Pasterz Kościoła nie może pozostać obojętny wobec licznych ofiar wśród ludności cywilnej, w tym także duchownych. To, co dzieje się w byłej Jugosławii, urąga wszelkim ludzkim prawom i międzynarodowym porozumieniom, dlatego należy zwiększyć wysiłki zmierzające do zaprowadzenia pokoju.

■ 9 VIII - *Anioł Pański* z Papieżem w Castel Gandolfo. W Colle Don Bosco (Włochy) rozpoczęło się spotkanie ponad 1,5 tys. młodzieży europejskiej, należącej do ruchu salezjańskiego, który skupia ok. 140 tys. osób.

■ 12 VIII - Około 2,5 tys. pielgrzymów z Polski uczestniczyło w Mszy św. odprawionej w Bazylice św. Piotra w intencji Papieża. W Pradze odbyły się uroczystości pogrzebowe kard. Frantiska Tomaska.

■ 14 VIII - Do Zagrzebia przybył kard. Roger Etchegaray, przewodniczący Papieskich Rad *Iusititia et Pax* oraz *Cor Unum*, specjalny wysłannik Papieża. Spotkał się on z przedstawicielami rządu oraz instytucji odpowiedzialnych za pomoc humanitarną dla uciekinierów z Bośni i Hercegowiny, z których ok. 330 tys. przebywa na terenie Chorwacji.

■ 18 VIII - Ks. Marian Rola, rektor Kolegium Polskiego w Rzymie, przewodniczył Mszy św. odprawionej w Bazylice Watykańskiej w intencji Papieża, na którą przybyło ponad 2 tys. pielgrzymów z Polski.

■ 20 VIII - W Genewie rozpoczęło się 44. posiedzenie komitetu centralnego Światowej Rady Kościołów. Rada została utworzona w 1948 r. i skupia 147 Kościołów. Kościół katolicki, który nie należy do Rady, uczestniczy w spotkaniu w charakterze obserwatora.

■ 26 VIII - Kard. Achile Silvestrini, prefekt Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, przewodniczył Mszy św. odprawianej w rzymskiej prokatedrze ukraińskiej Mądrości Bożej za spójność duszy kard. Josipa Slipyja, zmarłego w Rzymie w 1984 r.

Przesłanie Papieskie

PAŃSTWO I KULTURA

Kościół, wierny nakazowi swojego Założyciela Chrystusa, zawsze, poprzez swoje dzieła, jest na tym polu obecny, by człowiekowi potrzebującemu ofiarować materialne wsparcie, nie upokarzając go przy tym i nie sprowadzając do roli przedmiotu opieki, lecz pomagając mu wyjść z trudnej sytuacji przez dowartościowanie godności jego osoby. Należy tu zaznaczyć, że dzięki Bogu, czynna miłość nigdy w Kościele nie wygasła, co więcej, wzrasta dziś i przejawia się w budzących nadzieję wielorakich formach. W związku z tym na szczególne wspomnienie zasługuje zjawisko wolontariatu. Kościół mu sprzyja, rozwija je i wszystkich zachęca do udziału w popieraniu inicjatyw w tym zakresie. By przezwyciężyć rozpowszechnioną dzisiaj mentalność indywidualistyczną, jest potrzebny konkretny wysiłek solidarności i miłości, zaczyna się on w rodzinie poprzez wzajemne wspieranie się małżonków, a także przez troskliwość okazywaną przez jedno pokolenie drugiemu. W ten sposób rodzina staje się wspólnotą pracy i solidarności. Zdarza się jednak, że kiedy rodzina postanawia w pełni odpowiedzieć na swoje powołanie, nie znajduje koniecznego oparcia ze strony Państwa i brak jej dostatecznych środków. Sprawą ogromnie pilną jest popieranie, obok działań na korzyść rodziny, również tych dziedzin polityki społecznej, które dotyczą przede wszystkim samej rodziny i pomagają jej, przeznaczając na to odpowiednie zasoby i skuteczne środki w celu wspierania jej zarówno w wychowaniu dzieci, jak i opieki nad ludźmi w podeszłym wieku, unikając oddzielania ich od rodziny i umacniając więzi międzypokoleniowe. Oprócz rodziny spełniają pierwszorzędną rolę i uruchamiają swojego rodzaju system solidarności także inne społeczności pośrednie. Dojrzejewają one jako prawdziwe wspólnoty osób i umacniają tkankę społeczną, zapobiegając jej degradacji, anonimowości i bezosobowej umasowieniu, niestety częste we współczesnym społeczeństwie. Osoba ludzka żyje i "podmiotowość społeczeństwa" wzrasta wtedy, kiedy wiele różnych relacji wzajemnie się ze sobą spleta.

Centesimus annus (V)

FAXEM Z POLSKI

korespondencja Bogdana Dobosza

➔ Powstała nowa koalicja międzypartyjna, której przewodzi Jan Olszewski. W skład Koalicji dla Rzeczypospolitej weszły: Forum Chrześcijańsko-Demokratyczne, "Ojcowizna", Chrześcijańska Demokracja, Stronnictwo Pracy, Chrześcijańsko-Demokratyczne Forum Ludowe, Polska Partia Niepodległościowa oraz Ruch III Rzeczypospolitej.

➔ Sensację w kraju wzbudziło aresztowanie znanego biznesmena, Aleksandra Gawronika (m.in. jednego z udziałowców firmy ESSO-Poland). Gawronik jest podejrzany o zagarnięcie kolekcji obrazów i oszustwo na sumę 6 mld złotych. Obrazy i pieniądze pochodzą z firmy ART-B, którą Gawronik kierował przez pewien czas, po ucieczce właścicieli do Izraela.

➔ Wszystko wskazuje na to, że polskie banki zaoferują swoim klientom

od przyszłego roku karty kredytowe Eurocard. Od czerwca będzie też można korzystać z usług bankomatów.

➔ Po 50 latach nieobecności wracają do Polski sklepy z butami BATA. W listopadzie, w największych miastach, firma otworzy swoje oddziały. Przed wojną sieć BATA obejmowała ponad 300 sklepów i fabryki obuwia (Otmęt i Chełmek).

➔ Notowania cen: sprowadzenie zwłok z Europy zachodniej do kraju przez wyspecjalizowaną firmę - od 2 do 4 tys. dolarów. Ta sama usługa dotycząca terenów b. ZSSR - od 5 do 6 tys. dolarów.

➔ W wywiadzie dla francuskiego dziennika *Le Monde* Hanna Suchocka powiedziała, że znaczenie ostatnich strajków w Polsce zostało wyolbrzymione i że w żadnym wypadku nie należy ich porównywać ze strajkami lat 80. (ard).

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

FUNDACJA

Jesteśmy grupą ludzi bezinteresownych. Chcielibyśmy założyć fundację, mającą na celu gromadzenie funduszy na potrzeby polskich domów dziecka. Czy istnieje różnica między fundacją a stowarzyszeniem. Jaka jest regulacja prawna. Gdzie można uzyskać praktyczne informacje?

Elementem zbliżającym fundację do stowarzyszenia (*association*) jest jej bezinteresowność (co stanowi podstawowe kryterium rozróżnienia między fundacją i stowarzyszeniem z jednej strony, a spółką z drugiej). Jednakże fundacja nie podlega ustawie o stowarzyszeniach z 1901 r., nie ma

członków lecz zarząd, kontrolowany przez organy władzy państwowej. Dlatego też jest ona często definiowana jako *masa majątkowa* mająca osobowość prawną. Podstawą prawną działania fundacji jest ustawa o rozwoju mecenatu z 23 lipca 1987 (*Journal Officiel* z 24.08.1997). Możliwość posługiwania się nazwą *Fundacja* uzależniona jest od otrzymania w formie dekretu uznania użyteczności publicznej, co nie jest łatwe. Można się zastanowić czy cel, jaki sobie Państwo wyznaczili nie może być zrealizowany w formie stowarzyszenia.

Szersze informacje można uzyskać w *La Fondation de France* - 40, av. Hoche - 75008 Paris - tel. 42.25.66.66.

o czym piszą w Polsce

W tygodniku *Spotkania* znalazł się wywiad z ks. abpem Damianem Zimoniem, którego mediacja doprowadziła do zakończenia strajku w FSM w Tychach. O swoim działaniu ks. Metropolita górnośląski mówi: *Poszedłem jako duszpasterz, by służyć pomocą w trudnej sytuacji naszych wiernych. Nie jest to zaangażowanie polityczne, ponieważ chodziło tu o dobro wspólne w porządku moralnym i pastoralnym.*

Poddając szerszej refleksji miejsce Kościoła w nowej sytuacji politycznej abp Zimoń stwierdził, że *wszystkich nas czeka dużo pracy, by po tylu latach przejść od Kościoła otwartego. Ale potrzeba najpierw indywidualnej modlitwy, sakramentów, wewnętrznego wysiłku.*

Tymczasem *Przegląd Tygodniowy* poddaje analizie - piórem Jolanty Makowskiej - skuteczność polskich polityków. Hanna Suchocka okazuje się pierwszym premierem, który zatrudnia doradców od tworzenia wizerunków własnej osoby i rządu w oczach społeczeństwa. Opisując *image* postaci polskiego życia społeczno-politycznego, autorka wysoko ocenia prestiż Prymasa Polski. Od początku ks. kard. J. Glemp *nie był ulubieńcem mass-*

mediów. (...) Mimo takiego zmasowanego ostrzału prymas Glemp - jako jedyny z naszych polityków - ani razu nie utracił swojej wysokiej lokaty na politycznej scenie.

I choć wątpliwość budzi zaliczenie Prymasa do polityków, warto zauważyć, że o wysokiej lokacie zadecydowała nie tylko skuteczność jego działań, jak chce autorka. Jak się wydaje, było to przede wszystkim opracie politycznego stylu działań Kościoła na Prawdzie oraz jego zakorzenienie w życiu narodu.

I na koniec, pozostając przy tematyce dotyczącej polskiego Kościoła, zajrzyjmy do *Najwyższego czasu* i felietonu Marka Arpada Kowalskiego. Autor stara się odpowiedzieć na pytanie *dłaczego ataki na Kościół i religię stały się tak zjadłe, a duża część narodu, katolickiego przecież, trwa w przyzwalającym milczeniu.* Odpowiedź felietonisty jest dość nieoczekiwana. Powodem jest... lenistwo. Według Kowalskiego, ludzie nie mogą się obyć bez ideologii. Socjalizm, wykorzystując ludzkie lenistwo, starał się myśleć i działać za ludzi, żądając w zamian posłuszeństwa.

Z upadkiem tego systemu zapanowała pustka. Zachód jawił się wyzwolonym narodom powierzchownie - z miłym wizerunkiem bogactwa, bez obrazu ciężkiej pracy dla jego wytworzenia. *A tu nagle z ruin wyłonił się w całej okazałości Kościół, nadal trwający, który mówi o pracy i trudzie - pisze publicysta NCz.* Znów nas do czegoś naganiają? Znowu chcą nas zniewolić? Trzeba dać należyty odpór! Jak? Podpowiedź znów przyplęła z Zachodu: *Nie dajcie się zniewolić żadnej ideologii, naturalnie na chleb trzeba trochę popracować, a później już tylko używać życia.*

Libertynizm - bękart racjonalizmu - stara się w ten sposób zapęlić duchową pustkę po socjalizmie. Kościół jawi się tu jako przeszkoda. Stąd ataki. Tymczasem liberalizm, w odróżnieniu od wspomnianego libertynizmu, pragnie ludziom zaoferować trud i wolność. Hasła odpowiedzialności indywidualnej za los i wolność - przeciwko lenistwu, które jest pierwszym krokiem do poddaństwa (za cenę tzw. swobody i luksusu) - stanowią o jego taniej popularności.

Bogdan DOBOSZ

z prasy polonijnej

Norweski miesięcznik **KRONIKA** w numerze 9(62) przynosi wywiad z Piotrem Chojnowskim, architektem, który od początku lat 70. mieszka w Norwegii. Reprezentuje klasycystyczny kierunek w architekturze, mało w Norwegii doceniany. Za swe prace został uhonorowany przez prestiżową w Europie Fundację Philippa Rotthiera, przyznając mu 1 czerwca br. Europejską Nagrodę za Rekonstrukcję Miasta 1992. W wywiadzie wiele ciekawostek o architekturze Oslo i o pracy polskiego architekta w Norwegii.

Paryska **KULTURA** (Nr 9/540) publikuje 40 stronicowy wywiad znanej dziennikarki, Teresy Torańskiej (autorki bestselleru "Oni"), z b. premierem, Janem Krzysztofem Bieleckim. Przeprowadzona przed kilkoma miesiącami rozmowa dotyczy oczywiście spraw Polski: kulisów władzy, aktualnych problemów naszego kraju i trudności z dojrzewaniem rodzimej demokracji. Autorka nie unika śmiałych i drażących pytań. Mówiąc o postawowych trudnościach Polski, J.K. Bielecki stwierdza: (...) *Kolejny problem do rozwiązania: Polska tkwi w ustawodawstwie komunistycznym, jest krajem prawie przeregulowanym. Z jednej strony mamy niezliczoną ilość praw określających właściwie każdą dziedzinę życia, często zresztą wzajemnie ze sobą*

sprzecznych, co powoduje, że często naruszamy je, nie zdając sobie z tego sprawy. A z drugiej strony brakuje nam precyzyjnych rozstrzygnięć, które są na przykład w Ameryce, a dotyczą chociażby takiej dziedziny, jak ustalenie, co musi być unormowane przez sejm, a co przez okólniki, czy rozporządzenia.

Wychodzący w Wilnie dwutygodnik **ZNAD WILLI** (Nr 18/71) drukuje na pierwszej stronie wywiad ze Zbigniewem Sebastianem Siemaszką, ur. w majątku Lachowszczyzna w 1923 r. Jego przodkowie mieszkali na tych terenach od 1618 r. Siemaszko po wojnie znalazł się w Londynie, gdzie przez 30 lat pracował w przemyśle elektronicznym. Poza pracą zawodową zajmował się problematyką polską, opublikował wiele artykułów i opracowań w prasie polonijnej. O podróży w rodzinne strony mówi: *Ze starych rzeczy znalazłem tylko cztery lipy i rząd starych leśniczyn, które były na granicy sadu. A tak - wszystko zmienione. Las wyrąbany, błota osuszone. Ale ciekawe było pojechać i to wszystko zobaczyć. Budynku żadnego. Dworek spalił się w 60. latach po jakiejś zabawie, bo tam był "krasnyj ugołok", a resztę zburzyli i pobudowali od nowa.*

red

Na razie tylko bezsilność

O rosyjskiej mafii w Polsce

Włosi coraz dotkliwiej znoszą ataki wyhodowanej na własnym gruncie mafii. Niemcy wprowadzili w życie ustawę umożliwiającą stosowanie tzw. nadzwyczajnych środków wspomagających walkę z Turecką mafią narkotyczną i Polską mafią złodziei samochodów. Polacy coraz boleśniej odczuwają skutki działania mafii rosyjskiej.

Czy perfekcyjnie zorganizowana przestępczość, jaką mogą pochwalić się struktury mafijne, opanuje Europę? Na to pytanie trudno jest jeszcze dzisiaj odpowiedzieć, jednakże zagrożenie jest ogromne, tym bardziej, że liczba przestępstw rośnie w zaskakującym tempie. Dla przykładu, w RFN liczba czynów karalnych wynosiła w 1991 r. 102.171, co daje liczbę o 4 tys. większą niż w roku 1990.

W Polsce statystyki policyjne są o wiele bardziej przygnębiające, a coraz większą ich część wypełniają dane mówiące o wyczynach sąsiadów zza Bugu. Jeszcze trzy lata temu przybysze z krajów b. ZSSR witani byli z radością. Zaopatrywali polski rynek bazarowy w tanie artykuły pierwszej potrzeby. Dzisiaj wita się ich nie tyle z niechęcią, co ze strachem i zgrozą.

Po ostatniej fali podwyżek cen w krajach b. ZSSR, handel budzikami i sztuczkami stał się mało opłacalny. Spowodowało to zmniejszenie napływu turystów rosyjskich lecz ci, którzy w dalszym ciągu przekraczają polską granicę stali się niebezpieczni. Dane polskiej policji mówią o wzroście aktywności rosyjskiej mafii. Do niedawna głównym problemem służb granicznych, obsługujących wschodnią granicę, był przemyt alkoholi i papierosów. Dzisiaj na czoło wysuwa się np. przemyt czerwonej rtęci - metalu przeznaczonego do produkcji militarnej, którego jeden kilogram kosztuje nawet milion dolarów. Przypuszczalnie mafia rosyjska zajmuje się przerzutami przez Polskę na Zachód transportów czerwonej rtęci, ważących kilkadziesiąt kilogramów. Nie jest wykluczone, że pewna ich część pozostaje w Polsce, jako że oprócz celów wojskowych czerwona rtęć używana jest jako katalizator do produkcji amfetaminy - polskiej białej śmierci - coraz popularniejszego narkotyku.

Rosyjscy mafiozo obrali sobie także Polskę jako dogodną drogę tranzytową do przerzutu organów ludzkich, przezna-

czonych do przeszczepów. Z pomocą pospieszyło polskie podziemie przestępcze. Proceder ten budzi szczególną grozę.

Terytorium RP stało się także dogodne do przewozu narkotyków, pochodzących z narkotycznych imperiów azjatyckich (Afganistan, Pakistan, Birma i Tajlandia). Trafiają na wschodnią granicę, by następnie przez Polskę dotrzeć do Niemiec. Droga to łatwa i bezpieczna - mafia korzysta z tego wydatnie. Polskie granice są słabo strzeżone i tylko niewielkie ilości narkotyków zostają przejęte przez służby celne i policję. Dodatkowo, polskie prawo nie zezwala na prowadzenie transportu nadzorowanego, który pozwala ujawnić drogę przerzutu. Narkotyki, które zostają znalezione na terytorium RP są zabezpieczane, zaś grupy przestępcze pozostają bezkarne z prostego powodu - w polskich warunkach nie jest możliwe ustalenie kim jest nadawca ładunku i kim odbiorca. Na Zachodzie do wykrywania kanałów przerzutowych używa się specjalnych mikronadajników umieszczanych w przemycanym towarze, które lokalizuje satelita. Polska policja jest na etapie szkolenia psów i uczy się dopiero korzystania z podręcznych testów Scotta.

Paradoksalne jest to, że polskie prawo nie przewiduje kary za posiadanie narkotyków. Sprowadza się to do tego, że np. Michaił Iwanow zapakuje do teczki 10 kg białego proszku i podróżuje po Polsce jak - nie przymierzając - z chlebem i szynką. Jeżeli zostanie ujęty przez policję, narkotyki zostaną zabezpieczone, a on zwolniony po kilku godzinach. Podobne postępowanie ma miejsce w przypadku ujęcia kierowcy jadącego na Wschód skradzionym autem. Rosjanin tłumaczy, że nie wiedział, iż samochód pochodzi z kradzieży, że jest tylko przewoźnikiem, a samochód należy do kogoś zupełnie innego. Samochód zostaje w takiej sytuacji zabezpieczony przez polskie służby, zaś Rosjanin zwolniony

od wszelkiej odpowiedzialności. Jeden z takich niewinnych i o niczym nie wiedzących kierowców został już na wschodniej granicy zatrzymany kilkakrotnie.

Fala przestępstw dokonywanych na terenie Polski rośnie z dnia na dzień, zaś policja i służby graniczne są coraz bardziej bezradne. Na polskich granicach i w urzędach celnych w kraju pracuje ok. 7,5 tys. celników. W roku 1991 dokonali 4,5 mln odpraw celnych, zaś w pierwszym półroczu 1992 r. już 80% procent tej liczby. Zrozumiałe jest, że przy tak ogromnym ruchu, jaki panuje na polskich granicach i tak nikłej liczbie celników, granica nie może być dostatecznie szczelna. Sytuację z powodzeniem wykorzystują przemytnicy pracujący dla rosyjskiej mafii. Policja jest również mało wydajna w walce ze zorganizowaną przestępczością. Głównym powodem są słabo wyszkolone kadry oraz brak sprzętu i środków finansowych.

Sprawą tragikomiczną - z punktu widzenia norm międzynarodowych - jest swoboda żołnierzy armii b. ZSSR. Ani policja, ani służby celne nie mają dostępu na teren baz wojskowych zajmowanych przez Rosjan. Wojsko, które najprawdopodobniej współpracuje z mafią, zamienia wojskowe koszary na wielkie magazyny towarów niewiadomego pochodzenia. Z lotnisk armii b. ZSSR startują samoloty transportowe wypchane po brzegi różnorakim towarem. Dowódca polskich sił powietrznych wydał niedawno zakaz na niekontrolowane starty i lądowania samolotów na rosyjskich lotniskach w Polsce. Decyzja ta nie jest respektowana przez stronę armii b. ZSSR. Samoloty kursują regularnie, a strona polska ogranicza się jedynie do... załamywania rąk.

Przykłady można mnożyć. Na zakończenie dodam tylko, że wschodni sąsiedzi dostarczają na polskie terytorium tanie prostytutki i równie tanich zawodowych morderców, których można wynająć za średnią pensję polskiego robotnika. A to może być szczególnie niebezpieczne dla obywateli polskich.

Co prawda, na razie przeciętny Kowalski nie odczuwa obecności mafii, ale co będzie jeżeli wpływy Rosjan umocnią się na Zachodzie i Polacy przestaną być potrzebni jako pośrednicy i parawan dla poczynañ mafijnych? Najprawdopodobniej wygaśnie cicha umowa o nietykalności obywateli polskich, która jeszcze dzisiaj obowiązuje i boleśniej odczuwamy skutki uderzeń mafijnej ręki.

Tomasz PELL

- Porady - Porady - Porady -

Droga Redakcjo,

Ucieszyłam się z tego, że w "Głosie Katolickim", który prenumeruję, powstała rubryka porad. Mam poważny problem, z którym nie mogę się uporać. Przyjechałam do Paryża pięć lat temu z córką, która ma teraz 13 lat. Nie znałam języka, pracowałam cały dzień w hotelu jako sprzątaczką, wieczorami zajmowałam się dzieckiem, a nocami uczyłam się francuskiego. Pracowałam ponad siły, ale wiedziałam, że muszę sobie tu poradzić, bo do Polski wrócić nie mogłam. Po kilku miesiącach poznałam Henryka. Wynajęliśmy wspólne mieszkanie, było taniej i trochę łatwiej razem. On pracował przy remontach mieszkań. Przyszło uczucie. Jesteśmy razem od czterech lat, on jest dobry, czuły, opiekuńczy także dla mojej córki Agnieszki.

Henryk jest bardzo ambitny, w Polsce był nauczycielem matematyki i jak tylko nauczył się francuskiego, zrobił staż w dziedzinie informatyki i już od roku pracuje jako informatyk. Zarabia dobrze, ma stałą pracę. Ja pracuję nadal fizycznie, choć w Polsce zrobiłam maturę, bo oboje nie mogliśmy się uczyć. Ja zajęłam się domem. Dziecko moje ma normalny dom, ojcowską opiekę. Można powiedzieć, że jest nam dobrze, że wszystko w porządku, więc w czym problem.

Od pewnego czasu żyję w ciągłym stresie, nie mogę spać, skupić się nawet nad najprostszą robotą, jestem niecierpliwa i rozdrażniona. Życie moje widzę w czarnych kolorach, to znów wydaje mi się, że wyszukuję problemy. Henryk mnie nie zdradza, nie szuka kontaktów towarzyskich z innymi kobietami, wspólnie utrzymujemy dom, choć on dużo więcej zarabia niż ja. Mój niepokój powstał, kiedy skończyłam 40 lat (Henryk jest młodszy ode mnie o 5 lat) i uświadomiłam sobie, że może jest za późno na to, by urodzić dziecko Henrykowi i stworzyć mu prawdziwą rodzinę ze wspólnym dzieckiem. Boję się, że on poczuje kiedyś potrzebę posiadania rodziny, własnego dziecka i wtedy nas zostawi. Myślę odtąd z rozpaczą i niepokojem o swojej przyszłości, a także o tym, że moja córka, która jest bardzo przywiązana do Henryka, dozna rozczarowania i zawodu. Zaczęłam więc napomyskać Henrykowi o uregulowaniu naszego związku, on jednak albo pomija ten temat milczeniem, albo zmienia temat rozmowy. Odtąd życie stało się dla mnie koszmarem. Zaczęłam snuć najgorsze domysły, w towarzystwie śledzę jak patrzy na inne kobiety.

Boję się postawić sprawę kategorycznie, żeby go nie stracić, bo może wtedy od nas odejść. Chyba bym tego nie przeżyła. A żyć dalej w niepewności też jest dla mnie nie do wytrzymania. Mój stan ciągłego zdenerwowania nie wpływa dobrze na

atmosferę w domu, stałam się smutna, zgryźliwa, a czasem zła.

Co mam robić, żeby nie stracić Henryka, jak rozwiązać moją sytuację?

Małgorzata Z.

* * * * *

Zjawisko wolnych związków spotykane jest, niestety, dość często. Niektórzy wybierają takie życie zmuszeni sytuacją ekonomiczną, kulturową czy religijną, w przypadku kiedy zawarcie prawidłowego małżeństwa naraziłoby ich na szkody, utratę korzyści ekonomicznych czy dyskryminację itp. U innych wynika to z postawy lekceważenia, pogardy, kontestacji norm społecznych, religijnych - odrzucenie rodziny jako instytucji. Inni jeszcze wybierają taką drogę z nieświadomości konsekwencji takiego kroku, z duchowego ubóstwa, z psychicznej niedojrzałości, która sprawia, że są zbyt niepewni i bojaźliwi, aby zawrzeć trwałą, odpowiedzialną i ostateczną związek. Niektórzy twierdzą, że wolny związek jest wyższą formą wzajemnej wiary i wolności - nie zmuszeni do składania żadnych przysiąg. Powołują się oni często na efektowny przykład związku Simone de Beauvoir z Jeanem Paulem Sartrem.

Cokolwiek by się nie powiedziało na ten temat i dorabiało najwygodniejszą do takiego stanu ideologię, niedoceniając instytucjonalnej ważności małżeństwa i rodziny wcześniej czy później zaciąży na życiu i na sumieniu osób żyjących w ten sposób - tym bardziej, jeżeli na wolny związek decyduje się osoba wierząca, która uwikła się w wewnętrzny konflikt moralny i religijny czasami bardzo trudny do rozwikłania.

Kruche podstawy takiego związku - wygodne zazwyczaj tylko dla jednej ze stron - uniemożliwiają prawdziwe partnerstwo i budowanie wspólnego dobra, prawdziwej rodziny. Poza stroną etyczno-moralną związku wolne nie zawsze zabezpieczają prawo dziecka. Znam przykład młodej Irlandki, która była w związku nieformalnym z Francuzem przez osiem lat. Mężczyzna ów nagle zachorował, po dwóch tygodniach już nie żył. Urodziło się dziecko tuż po śmierci ojca, któremu praw do nazwiska i ojcostwa zaprzecza rodzina zmarłego - ze względów majątkowych.

Każdy z nas zna wiele podobnych przypadków, a przykład pani Małgorzaty też nie jest odosobniony. Dobrze się stało Pani Małgorzato, że pomyślała Pani o uregulowaniu swego życia, ale wybrała Pani, niestety, najgorszą drogę,

tj. odkładanie rozmowy. Problem jest poważny i poważnie trzeba go potraktować: zwleknięcie niczego nie ułatwi, a każdy dzień będzie pogłębiał u Pani stan psychicznego napięcia i zdenerwowania. Fakt, że Pani przyjaciel nie chce mówić na ten temat, wcale nie oznacza jego negatywnego stosunku do waszego związku. Kilka lat życia w sposób dotychczasowy stworzyło pewien status, w którym oboje czuliście się do pewnego czasu dobrze. U Pani refleksją przyszła wcześniej - to rozumiałe. Nic Pani nie uchroni przed jasnym i konsekwentnym postawieniem sprawy. Wymagać to będzie od Pani dużego skupienia, wyeksponowania wszystkich argumentów zarówno na tak, jak i otwarte powiedzenie o swoich wątpliwościach i ustaleniach na przyszłość.

Z listu Pani wynika, że jesteście związani uczuciowo - a to się liczy przede wszystkim - zaś Pan Henryk jest człowiekiem odpowiedzialnym. Trudno mu się jednak dziwić, że nie jest przygotowany do szybkiej reakcji. Musi mieć czas na przemyślenie sprawy, na podjęcie tak ważnej życiowej decyzji.

Ze stanu Pani rozdrażnienia wynika, że nie jest Pani pewna siebie i swojej pozycji w tym związku. Dotychczasowa Pani postawa życiowa: wytrwałość, pracowitość, odpowiedzialność, jakie Pani wykazała, przemawiają za tym, by ugruntować wiarę w siebie, w swoją wartość. Różnica wieku nie może stanowić żadnego problemu - coraz częściej w życiu spotyka się przełamywanie stereotypowego myślenia w tej dziedzinie. Nie powinna Pani stawiać się w pozycji wątpliwej, uzależnionej od partnera, liczącej się z przegraną, proszącej o zaakceptowanie na dalsze życie - ale musi Pani wykazać postawę partnerską, z pełnym głosem i prawem do współdecydowania. Taka postawa pomoże Pani także w dalszym waszym życiu.*

Przygotowując się do tej rozmowy proponuję bardzo prosty, ale pomocny sposób: polega on na tym, że spisuje się na kartce papieru wszystkie argumenty pozytywne, a także wątpliwości oraz propozycje i przyszłe zadania. Powstaje wówczas pewien porządek, systematyzacja spraw, wyłania się ich właściwa hierarchia. Lepiej wtedy można się przyjrzeć własnym argumentom, oswoić z nimi, ułatwi to przeprowadzenie konstruktywnej rozmowy.

Życzę odwagi i powodzenia w rozwiązaniu Pani życiowych problemów.

Maria Teresa LUI

* Polecam książkę Bogusława Ustaborowicza pt. "Nie bójmy się zmian", w której znajdzie Pani wiele praktycznych rad jak odnaleźć i wzmocnić wiarę w siebie. Wyd. I, Chicago 1988, wyd. II, Warszawa 1991.

ZE ŚWIATA

□ Europę dotknęło walutowe "trzęsienie ziemi". Wysoki kurs DM spowodował wypadnięcie funta szterlinga i włoskiego lira poza kursy Europejskiego Systemu Walutowego.

□ "Nowa Jugosławia" (Serbia i Czarnogóra) została wykluczona z ONZ. Tymczasem w Bośni i Hercegowinie trwają nadal walki, a serbskie samoloty dokonują bombardowań miast muzułmańskich.

□ Niemcy przeznaczyły 100 mln DM na odszkodowania dla Żydów prześladowanych w czasie II wojny światowej, a którzy mieszkają na terenach byłej NRD.

□ Niemcy i Rumunia podpisały układ o przyjmowaniu przez Rumunię deportowanych obywateli z terytorium RFN. Tylko w tym roku do Niemiec przyjechało 43 tys. Rumunów, z których 60% to Cyganie.

□ Poza Francją, katastrofalne ulewę spowodowały śmierć wielu osób także w Indiach.

□ Grecję sparaliżowała fala strajków zorganizowanych przez socjalistyczne związki zawodowe.

□ Demokratyczny kandydat na prezydenta USA, Bill Clinton, uchylał się od służby wojskowej w Wietnamie. Fakt ten może mu zaszkodzić w konkurencji z Georgem Bushem.

□ W Pradze doszło do zamachu na dyplomatę Kuwejtu. Policji nie udało się znaleźć sprawców.

□ Prezydent Mitterrand obiecał B. Jelcy nowi podjęcie starań u wierzycieli o odroczenie rosyjskich długów.

□ Po meczu pucharowym drużyn Slovanii Brattysława i Ferenovarusu musiała interweniować policja. Starcie Słowaków i Węgrów doprowadziło do zaognienia stosunków między tymi krajami. Europejska wojna futbolowa?

□ Po 131 latach przerwy stosunki dyplomatyczne wznowią: Watykan i Meksyk.

ZACHOWYWANIE POLSKOŚCI

Polacy mieszkający poza granicami kraju są społecznością wyjątkową, poddawaną permanentnej próbie wytrwałości. Stres wynika z ciągłej presji dwóch, diametralnie różnych, z reguły wykluczających się światów - zewnętrznego środowiska kraju osiedlenia i wewnętrznej samoświadomości narodowej. Wynikiem tego są losy niebanalne i dramatyczne. Dokonywanie ciągłych wyborów między koniecznością integracji i asymilacji, a organiczną potrzebą zachowania własnej tożsamości jest odwiecznym dylematem spalającym pokolenia rodaków żyjących poza granicami własnego państwa. Przymusowe oddalenie i izolacja od kraju, do niedawna będące efektem sowieckiego uzależnienia Polski stawały się często alibi przesądzającym o wynarodowianiu się, lub przeciwnie stawały się ważnym argumentem za trwaniem we własnej samoidentyfikacji, z wizją niepodległej ojczyzny. Sytuacja całkowicie zmienił się, kraj jest niepodległy, każdy może wrócić, to miejsce jest dla wszystkich. Pytania i dylematy polskości pozostały.

Zjazd Polonii i Polaków z zagranicy, który odbył się w sierpniu tego roku w Krakowie był swoistym świadectwem i sprawdzianem na siłę polskości w rozszczerzonej emigracyjnej osobowości. Zjazd ten, w wymiarze duchowym stawał się szansą dawania odpowiedzi na to zasadnicze pytanie o wybór - czy jestem obcokrajowcem polskiego pochodzenia, czy pozostałem Polakiem zamieszkałym w obcym kraju? - Nie jest to pytanie retoryczne, figura językowa, czy gra słów. Jest to właśnie sama istota zagadnienia. Powtórzmy sobie to pytanie w bardziej szczegółowej postaci, na przykład - czy jestem Francuzem polskiego pochodzenia, czy jestem francuskim Polakiem? To nie jest to samo. Są narody, których emigranci odruchowo, automatycznie czują i wypowiadają swoje wyznaczenie przynależności narodowej i religijnej, czy kulturowej. Takie narody mają szansę być wieczne i solidarne. Mniejszości takich narodów w innych krajach zachowują swoją dumę, tworzą silne lobby, są zorganizowane i wspomagają się skutecznie. Czy krakowski zjazd dał, indywidualnie i zbiorowo odpowiedź na odwieczne

pytanie polskich emigrantów? Przyszłość i praktyka pokażą? Nie należy jednak przeceniać nadziei, nad Wisłę przyjechali bowiem już tylko ci, którzy Polakami są nie tylko z brzmienia nazwisk, ale przede wszystkim z ducha, emocji, z żywego języka i myśli, asymilanci zostali poza Polską, poza tożsamością.

Krakowskie spotkanie trzeba zaliczyć do wydarzeń nadzwyczajnych, z dwóch przynajmniej powodów: po pierwsze - odbyło się ono wreszcie w wolnej ojczyźnie; po wtóre - stało się okazją do zderzenia, trzech, do niedawna całkowicie oderwanych światów - polonusów z zachodu, krajan i Polaków zza obecnej wschodniej granicy RP. Egzamin z trwania i wiary w polskość był więc bardzo trudny. Podstawową płaszczyzną porozumienia okazywał się zawsze język - nośnik sposobu myślenia i uczuć. Brzmiał on różnie: twardo, miękko, zaciągająco, z warszawską, czasami anachronicznie, ale przetrwał okazując się niepodzielnym i niepodległym. Niepodległym jak wyrażana w nim duchowość i kultura. Niestety jednak, przekrój wieku sporej części uczestników zjazdu wskazuje na to, iż polską mowę, co za tym idzie myślenie i uczucia zachowują głównie te pokolenia, które bezpośrednio wywodzą się z Polski. To kolejne fale emigracji zasilają i zachowują przy życiu wiele ośrodków polonijnych, a nie ich potomkowie. Chociaż oczywiście nie jest to reguła.

W dużej mierze kulturze właśnie, także tej politycznej i masowej, poświęcone były obrady i bardzo ożywione dyskusje Komisji zajmującej się problematyką środków masowego przekazu i wydawnictw. Ogromne zainteresowanie uczestników zjazdu obradami tej Komisji i temperatura wymiany poglądów świadczyły najdobitniej o roli, jaką we współczesnym świecie, także tym polonijno-krajowym odgrywają ośrodki opiniotwórcze. Prasa, radio, książki, filmy są nie tylko nośnikami informacji i wzruszeń, kreują także poglądy, stając się swoistą władzą.

c.d.n.

Paweł OSIKOWSKI

WEEK-END DLA DZIECI W STELLA PLAGE

Znany wszystkim wakacyjny ośrodek oo. Oblatów "Stella Maris", nad Kanalem La Manche, gościł w dniach 1-3 września br. dzieci *Krucjaty Eucharystycznej* z wielu polskich parafii diecezji Lille, Arras i Cambrai. Trzy autobusy przywiozły 170 osób (dzieci i opiekunów). Wszyscy zostali wygodnie zakwaterowani i choć niebo pokryte było ciemnymi chmurami, serca dzieci, opiekunów i zarządu *Krucjaty* były radosne, bo znowu... byliśmy razem!

Pierwszego dnia po obiedzie pierwszy spacer nad morze. Wieczorem, przed kolacją Msza św.. Śpiewy przygotowała i prowadziła siostra zakonna Apollonia z Roubaix razem z panią Taczałową (sekretarz KE). Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył niżej podpisany, który tłumaczył dzieciom poszczególne części Eucharystycznego spotkania i rozpoczął trzydniowy cykl homilii o Biblii. Współkoncelebrowali ks. ks. J. Szozda SAC, J. Gościszewski SC i Cz. Margas SC. Dzień zakończył się kolacją i dyskoteką.

Drugi dzień był *Dniem Polskim*. Śpiewaliśmy, rozmawialiśmy i sprawowaliśmy liturgię po polsku. Ta zasada obowiązywała również w czasie posiłków i poobiednich spacerów. Wyjątek stanowiło Nabożeństwo Różańcowe, w którym modlitwy odmawiane były po polsku i po francusku. Ze względu na deszcz, po południu i wieczorem - wspólne zabawy, dobrze prowadzone i przygotowane przez dzieci i opiekunów z Noyelles. Najlepiej też tańczyło się przy dźwiękach poleczek i walczyków granych przez polonijne zespoły.

W czwartek, dzień trzeci i ostatni odbyła się Msza św. i pamiątkowe zdjęcia. Po spacerze nad morze i obiedzie - powrót do domów. Żegnało nas piękne słońce i żal było wyjeżdżać. Do zobaczenia za rok!

Prezes KE, Bolesław Natanek wraz z całym zarządem ustalili kalendarz spotkań na rok 1992/93. I tak nauka religii w Lens

będzie się odbywać we wtorki o godz. 13.30 (13 października, 10 listopada, 15 grudnia, 9 i 30 marca oraz 18 maja). Obiad dla opiekunów i katechetów w

Fouquieres - 14 lutego 1993 r. *Dzień Pieśni i Poezji* 21 marca w Lens. Uroczystości 3-Majowe 3 maja Lille. *Dzień Działwy* 2 czerwca w Vaudricourt. *Week-end* w Stella Plage 31 sierpnia-2 września 1993 r.



Bóg zapłać całemu zarządowi *Krucjaty*, szczególnie p. Agnieszce Świdorskiej, za wspaniałą opiekę, p. Raymundzie Michalskiej za loterie na rzecz *Krucjaty*, p. Janinie Taczałowej i p. Bolesławowi Natankowi za ogromną pomoc w organizacji i działalności podejmowanej przez *Krucjatę Eucharystyczną*.

ks. Józef WACHAŁA SChr



REKOLEKCJE KAPŁAŃSKIE

Jak co roku, w dniach 7-11 września, kapłani polscy pracujący w Polskiej Misji Katolickiej we Francji, przeżywali swe doroczne kapłańskie rekolekcje. Obok normalności samego wydarzenia, było to doświadczenie nadzwyczajne i to z dwu powodów.

Po pierwsze dlatego, że rekolekcje te prowadził ks. abp Tadeusz Gocłowski, metropolita gdański. Z dużą głębią i prostotą ukazywał poszczególne aspekty duchowości kapłańskiej, na podstawie wydanej w dniu 25 marca br. adhortacji Ojca św. *Pastores dabo vobis*. Porywała siłą osobistego przekonania rekolekcjonisty. Czuło się, iż ks. arcybiskup był długoletnim rektorem i profesorem w seminarium duchownym - konkretność problemów życia kapłańskiego trafiała wprost do serc uczestników.

Po drugie, mieliśmy ogromną łaskę przeżywania rekolekcji w domu PMK w Lourdes. Wspaniała atmosfera domu, prowadzonego przez polskie siostry Nazaretanki, sprzyjała skupieniu rekolekcyjnemu. I oczywiście, jedyna w swoim rodzaju możliwość wyjścia po konferencjach do grotty

Massabielskiej, uczestniczenia we Mszy św. międzynarodowej, w drodze krzyżowej, w procesji eucharystycznej z chorymi czy procesji wieczornej z lampionami. Bogu niech będą dzięki za łaskę takich rekolekcji.

Rekolekcje te połączone były ze zjazdem duszpasterskim, w czasie którego zaplanowano pracę duszpasterską na cały następny rok. Specjalnie na zjazd przyjechał z programowym wykładem ks. bp Szczepan Wesół z Rzymu.

ks. W.S.





ŚP. WANDA Z TERLECKICH NAWOJSKA

W czasie wakacji, 1 lipca br. zmarła w Albi (Tarn), wieku 98 lat, nasza ukochana Koleżanka i Druhnna śp. Wanda Nawojka. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w bazylice ND de la Dreche, a zwłoki założone na cmentarzu obok bazyliki. Mszę św. za duszę Zmarłej odprawił ks. kapelan Ryszard Fyda.

Wanda Nawojka była jedną z pierwszych polskich nauczycielek przybyłych do Francji, by uczyć dzieci polskich emigrantów - górników. Już w 1924 r. rozpoczęła swą - prawie 50-letnią - karierę w Notre Dame (Wazier-Nord).

Następnie przeniosła się do Tarn: Cognac Les Mines, Ricamarie. Wybuch II wojny światowej zaskoczył ją na wakacjach w Polsce. O powrocie nie było mowy. Ale i tam nie próżnowała, prowadząc tajne kursy zaangażowała się w Wojskowej Pracy Kobiet Armii Krajowej. Z tego tytułu otrzymała później liczne odznaczenia: m.in. Medal AK, Krzyż AK, Medal Wojska (czterokrotnie) i medale pamiątkowe.

Do Francji wróciła po wojnie, w 1946 r. i do 1965 r. uczyła w departamencie Moselle. Po przejściu na emeryturę zamieszkała w Albi, u córki Jadwigi Nedyj.

Przez kilka sezonów pomagała w Akcji Letniej w Ośrodku Harcerki w Stella Plage. Tam też rozpoczęła Harcerską Akcję pomocy dzieciom trędowatym szpitala ks. dra Adama Wiśniewskiego w Indiach i prawie do ostatniej chwili była za tę akcję odpowiedzialna.

Pracę zawodową i społeczną śp. Wandy Nawojkiej umiała docenić władze kościelne, zwierzchnicy ministerstwa oświaty i zarządy licznych organizacji, przyznając Jej złote medale, krzyże zasługi i dyplomy.

W imieniu koleżanek, przyjaciół i rodziny Zmarłej prosimy o pamięć za spokój Jej duszy. Czuwaj!

Maria JELSKA hm.

ŚP. ANNA ŚWIGOŃ z domu OWSIANA



Dnia 10 lipca br. odeszła do Boga śp. Anna Świgoń, nauczycielka z Freyming-Merlebach. Urodziła się 9 lipca 1900 r.

Łatwo wspominać osobę, która odchodząc do wieczności pozostawia pamięć żywej wiary w Boga i niezapomniany przykład wiernej służby Bogu i Polsce.

Do Francji przybyła w 1927 r., po semina-

rium nauczycielskim w Polsce. Polonia lotaryńska, która przybyła tu z Westfalii i z woj. poznańskiego, bardzo ją ceniła - pracowała w dwóch szkołach - Centre i Elie - gdzie w sercach dziatwy budziła umiłowanie j. polskiego i ojczystego kraju - Polski.

Żywa pamięć o utalentowanej nauczycielce i ulubionej wychowawczyni przetrwała do dziś. Założyła chyba najliczniejszą gromadę zuchową wschodniej Francji. W 1939 r., kiedy Polonia całymi rodzinami została przeniesiona na północ lub południe kraju, Anna Świgoń uczyła j. polskiego w Montjoie (Puy de Dôme). Założyła tam również grupę zuchową i dwie drużyny harcerskie: męską i żeńską.

Do Freyming-Merlebach wróciła po wojnie i tu nadal pełniła niezastąpioną dla Polonii misję polskiej nauczycielki - aż do emerytury, razem 30 lat. Bractwo Matek Żywego Różańca, którego była czynną członkinią i żarliwą czcicielką Maryi, Królowej Polski oraz Koło Polek zachowują wdzięczną pamięć dla jej przykładu i bezinteresownego poświęcenia się dla wspólnoty polskiej.

Społeczeństwo francuskie razem z Polonią - starszą i tą najmłodszą - drużyny harcerskie i Koła Przyjaciół H. - założonych na nowo po wojnie - oddały Jej należną, serdeczną cześć, jako wiernej swym ideałom Polce, nauczycielce, wychowawczyni.

Kiedy polski duszpasterz, w homilii pogrzebowej Mszy św., powtarzał, że *Polska jest zawsze wierna (Polonia semper fidelis)*, kapłan francuski spontanicznie dodał po nabożeństwie: *To prawda, śp. Anna Świgoń była dla nas, Francuzów i pozostanie, konkretnym wcieleniem i symbolem żywym, że "Polonia est semper fidelis."*

W.M.



Czytelnicy piszą



Msza św. polsko-ruska

Dnia 8 sierpnia br. przybył do La Ferté sous Jouarre, do Domu PMK im. Stanisława i Anny Kozłowskich, autokar z Białorusi. Przywiózł on pielgrzymkę (50 osób) dzieci polskich z katechetą ks. Bogdanem Kryńskim z rejonu Baranowicze. (...) Udawali się oni do Lourdes i po trzech dniach podróży zatrzymali się dla odpoczynku w miejscu ku temu przeznaczonym - byli oczekiwani przez siostry polskie, Sercanki: Bożenę, Angelę i Bernadotę, które ten dom prowadzą.

Zmęczeni pielgrzymi znaleźli w tym domu nie tylko wygody materialne (...) ale co może najważniejsze - serdeczne przyjęcie, uśmiech i radość powitania. Siostry od razu stworzyły atmosferę wesółości. Dzieci (w wieku szkolnym) śmiały się i z dumą mówiły łamaną polszczyzną, przeplataną j. białoruskim, że zostały zaproszone przez ks. Jeża.

Ci ważni goście nazajutrz mieli Mszę św. Była to pierwsza na ziemi francuskiej Msza polsko-ruska, celebrowana w j. polskim, kazanie - w białoruskim. Dzieci modliły się i śpiewały po polsku. Szczególnie zwracający uwagę i wywołujący wzruszenie był długi śpiew ośmioletniej Helenki Rybaltowskiej. Ksiądz opowiada,

że śpiew ten w kaplicy Matki Bożej w Częstochowie wycisnął wiele łez wśród obecnych. Mówił dalej, że rodzina dziewczynki zachowała książeczkę do nabożeństwa z okresu pobytu w Kazachstanie, dokąd została wywieziona w czasie wojny. Z książeczki tej, na pierwszej stronie której widnieją słowa: "Za odrodzenie Polski", "Za powrót do domu", matka zamykając dzieci w szopie wychodząc do pracy, kazała dzieciom się modlić.

Trudno znaleźć słowa właściwe dla określenia przeżyć obecnych na tej dziwnej Mszy. Była to nowa karta dziejów Polski. Data historyczna, która tworzy dalszą historię Rzeczypospolitej na tych dawnych kresach (...). Baranowicze, to dawne duże miasteczko Rzeczypospolitej w woj. wileńskim, szare, banalne, które Cat-Mackiewicz upamiętnił w sarkastycznych słowach. Dziś na pewno już inne. Niech rozkwita i rozwija się szczęśliwie, a historia jego i tych młodych polskich pielgrzymów będzie się toczyć dalej. Oby była szczęśliwa dla sąsiadujących i historycznie połączonych ze sobą narodów. Na pewno nie zabraknie w jej kartach tej historycznej daty 8-9 sierpnia 1992.

Łączy się ona dość dziwnie z tym nowym domem Misji Polskiej. Nasuwa ona

porównanie ze słowami ewangelisty o domu zbudowanym na skale (św. Mateusz 7, 24). Dom taki, zbudowany przez "człowieka roztropnego" nie runie, nawet gdyby spadły deszcze (...). Analogia do twórcy tego domu - Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu jest rzeczywista. On był budowniczym i użył do tej budowy najlepszego materiału, jedyne, jaką była miłość jego i szczodrych ofiarodawców - Stanisława i Anny Kozłowskich. Z ich wzajemnej miłości i wdzięczności Bogu za łaskę, powstał ten dom. (...)

Dziwne są również dzieje dawniejsze tego domu. Harmonijnego pałacu barokowego, który przez długie lata był własnością polskich oo. Oblatów. Uświęcili ono na pewno ten dom swoją modlitwą, która wzmacnia miłość ziemską. A że byli na nią wrażliwi, świadczy fakt, że w parku tego domu znajdują się groby ich przyjaciół, kochającej się pary małżeńskiej hr. de Russian Myhr i jego żony polki, poetki - Haliny z d. Bernatowicz, zmarłej w 1923 r. Mąż wznosił na jej grobie krzyż z ukrzyżowanym, błogosławiącym w górę wyciągniętą ręką, Chrystusem. Takiego krzyża jeszcze nikt nie widział. Mąż spoczął obok niej w dniu 8 lipca br., po przeżyciu 93 lat.

Te romantyczne groby tworzą obecnie rodzaj legendy miłosnej tego domu. Należy jednak pamiętać, że wiele lat modlili się w nim miłością Boga polscy księża, jakby tworząc podstawę domu i błogosławiąc tym, którzy żyją w miłości. Albowiem Bóg jest miłością. Na grobach tych kwitną kwiaty zasadzone kochającymi rękami siostr Sercanek Polskich.

Eugenia SZABELSKA

APEL

Drodzy Rodacy i Przyjaciele!

Skończyło się lato i nadeszła jesień, i niedługo nastąpi zima. W tym okresie zwracamy się do wszystkich naszych Rodaków o pomoc dla Polskich Inwalidów Wojennych, w ramach Miesiąca Inwalidy, w październiku 1992.

Szeregi nasze się nieco skurczyły, lecz potrzeby raczej wzrosły. Wielu inwalidów żyje samotnie, bez znajomych i życzliwych, a wiek ich już dzisiaj podeszły nie pozwala nawet na przechadzki i odwiedzanie przyjaciół czy bliskich im

osób. Osamotnienie, często choroba i starość stały się coraz bardziej dokuczliwe. Stan ten powoduje, że potrzebują oni coraz więcej opieki, tak moralnej jak i materialnej. Prosimy więc Was, Drodzy Rodacy, o pomoc.

W ich trudnym położeniu każdy datek przyczyni się nie tylko do ulżenia ich niedoli, ale będzie żywym świadectwem, że Rodacy nie zapominają o Polskich Inwalidach Wojennych. Niech w Waszych sercach obudzi się szczerza solidarność, pospieszcie więc z pomocą Polskim Inwalidom Wojennym! Pamiętajcie, że ci właśnie Inwalidzi walczyli na wszystkich frontach ubiegłej wojny, dając dowód swego poświęcenia dla wolności Ojczyzny.

Prosimy przekazywać ofiary i datki na MIESIĄC INWALIDY 1992, gotówką, bądź przekazem bankowym czy pocztowym pod adresem:

UNION DES MUTILES DE GUERRE
POLONAIS EN FRANCE
15, rue St Gilles 75003 PARIS
Pocztowe Konto Czekowe:
7913 - 93 R Paris

Za Zarząd PZIW we Francji
Jean Karol ZDROJEWSKI
skarbnik

Czesław NAWROCKI
Wiceprezes

Henryk JANISZEWSKI
Prezes

OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE

Podróże do Polski

* **AMIGO TURIST.** Najtańsze przejazdy do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Wyjazdy w każdą niedzielę. Cena: 350F; AR: 650F. Informacja, rezerwacja codziennie od 8.00 do 22.00. Tel. 43.88.06.98 - (1) 60.11.87.24. Zapraszamy!

* **CYTRYNKA** przewozi szybko i tanio. Paryż-Kudowa-Kłodzko-Opole-Katowice-Kraków-Tarnów-Dębica-Mielec-Kolbuszowa-Rzeszów. Najbliższe wyjazdy z pl. Concorde: 5, 13, 23, 30 października o godz. 9.00. Inf. tel. (1) 42.45.06.82. (od 15.00)

* W niedzielę i poniedziałki luksusowymi autokarami do: Opola, Krakowa, Tarnowa, Krynicy, Częstochowy, Kielc, Warszawy, Sandomierza, Rzeszowa. Tel. (1) 60.11.87.24. (od 8.00 do 22.00). Zapraszamy!

* Szybko i bezpośrednio do Lublina, Rzeszowa, Radomia, Stalowej Woli i Tarnobrzega proponuje polskie biuro podróży. Wyjazdy w środy. Cena 350F. Tel. (1) 43.38.67.29 (od 9.00 do 22.00).

Polskie wędliny

* **MANOREK** poleca polskie wędliny w każdą sobotę na targu Arc en Ciel w Garches les Gonesses (RER D) oraz na zamówienie. Tel. 49.83.90.94

Mieszkanie w Paryżu

* Homme 37 ans, seul, résid. en France depuis 1984 (carte de résid. valable 10 ans) salarié, indépendant, recherche F-1 ou F-2 (min. 36 m2 hab.), dép.: 77, 78, 91, 92. Libre immédiat. Prix max. 2.800F TTC (caution solidaire si souhaité). Sérieuses propositions à négocier. Tel. 30.76.70.78. (demander Mr Tadeusz entre 19.00-21.00).

Lekcje

* Lekcje j. francuskiego, indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych w godzinach rannych i wieczornych, prowadzone przez profesora. Paryż V. Tel. (1) 43.36.38.33.

Wakacje na Florydzie

* **FLORYDA.** Taniej wypoczniesz po sezonie u Polaków w Motelu. Rezerwacje: Maria - tel. 47.28.00.29. (po 21.00).

Sprzedaż

* Mam do sprzedania piękną kolekcję płyt produkcji "Muza", "Biem", "Pronit", "Qualiton" L45 P33 W-204. Nagrania przedwojenne oraz płyty do nauczania języków: polsko-francuski, angielsko-francuski, niemiecko-francuski. Tel. (16) 68.86.19.75.

* * *

PRAWNIK

udziela pomocy
przy współpracy z gabinetem adwokackim
polskie i francuskie prawo pracy, rodzinne, zobowiązań,
spadkowe, handlowe (spółki)

Viva FOLAND - tel. (1) 45.86.39.23.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint Honoré

75001 Paris

☎: 40 15 08 23 - CCP 12777 08 U

PRENUMERATA

Przenumerata na pół roku : **100 FRS**

Imię :

Nazwisko :

Adres :

Opłata : ☐ Czeki ☐ Gotówka ☐ CCP ☐ Przekazem pocztowym



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM

AUTOKAREM DO POLSKI

Cena od 630 F w obie strony

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOLA, KATOWIC,
KRAKOWA, TARNOWA, RZESZOWA.
Częstochowy, Kielc, Gliwic, Zabrze, Bytomia,
Chorzowa, Bielska, Łodzi.

Wyjazdy w czwartki i soboty

WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 16.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic
La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, video, bufet

CENA W OBIE STRONY: 900 F

W OKRESIE SEZONU: 990 F

Wyjazdy z Paryża: w każdy piątek i niedz. (- 30.10; + 29.10)
Wyjazdy z Polski: w każdy piątek i sobotę (- 31.10; + 02.11)

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)

Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę

Co niedzielę paczki do ZSSR (Rosja, Litwa, Łotwa,
Estonia, Białoruś, Ukraina) z dostawą do domu odbiorcy.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 12 i 26 X

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon -
tel. 78.95.40.91.

ZEBRANIE DEKANALNE

Informuję, że zebranie dekanalne dla
księży z północnej Francji odbędzie się w
Vaudricourt, w czwartek, **29 października**
br. o godz. 10.00. Wszystkich księży
serdecznie zaprasza

ks. Raymund Ankierski

Dziekan

SPROSTOWANIE

W związku z moim listem zamieszczonym
w "Głosie Katolickim" Nr 34 z dn. 27
września br., pragnę zwrócić uwagę, że w
paragrafie trzecim od końca została
opuszczona jedna linia, która zniekształ-
ciła tekst.

W cytacie "State Dep. Watch" zamiast:
...prochy Paderewskiego nie spoczęły na
cmentarzu w Montmorency i Francji
powinno być: ...prochy Paderewskiego
nie spoczęły na cmentarzu w Montmoren-
cy. Będzie to straszna hańba dla
Montmorency i Francji.

Będę wdzięczny za opublikowanie tej
poprawki. Wraz z podziękowaniem łączę
wyrazy głębokiego szacunku

Stanisław Łucki

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
29 września 1992 r.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy
Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Agata Żmudzka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA
27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60583



PRZEGRYWANIE (2)

Jak było do przewidzenia, dzięki zastosowaniu prostej metody socjometrycznej, jaką jest referendum, autorem jego francuskiej wersji udało się skutecznie doprowadzić do polaryzacji nastrojów i głębokiego podziału w społeczeństwie. Jest to fakt raczej przygnębiający, bez względu na osiągnięty partykularny cel. Prawie dokładnie połowa obywateli Francji została uświadomiona, że losy państwa i ich własne będą obecnie toczyły się poza nimi i wbrew ich woli. Co drugi mieszkaniec tego kraju został właśnie demokratycznie ubezwłasnowolniony. Podobno takie są właśnie koszty demokracji, o czym przekonywali zawodowi politycy z obozu zwycięzców. Jak przy równowadze sił było nie do przewidzenia, referendowy show, może dzięki drugorzędnym argumentom,

przyniósł sukces zwolennikom podporządkowania się zapędom etatowych technokratów i Europejczyków z Maastricht. Teoretycznie więc Europa nadal pozostawać będzie, jak rzadko wcześniej, w idealnej sytuacji, w polityczno-cywilizacyjnym apogeum. Zniknęły wrogie sobie bloki militarne, polityczne, ideowe; rozpadło się imperium sowieckie, zjednoczyły się Niemcy, a pacyfizm jest niepodzielnie panującą wiarą. Nikt i nic, z zewnątrz i od wewnątrz nie zagraża, nie stwarza żadnych przeszkód na drodze ku świetlanemu zjednoczeniu się. Sytuacja jest tak dobra, że może zmieniać się już tylko na gorsze. Budzi to więc niepokój o zanikanie granic, nie tylko tych państwowych, ale tych między apogeum a schyłkiem Kontynentu. Nie wolno nie dostrzegać objawów regresu. Wbrew konsolidacyjnym, pozornym osiągnięciom, to właśnie tendencje do podziałów i rozpadania się zdominowały autentycznie europejskie społeczności. Poprzedni, zjednoczeniowy numer na który *załapała* się Europa (re)unifikacja Niemiec okazał się trochę ryzykowny i na pewno przedwczesny. Na szczęście tym razem Niemcy łaskawie podporządkowali się kłopotom monetarnym reszty Wspólnoty, bo przecież już od razu mogli się *wypiąć*. Pomiędzy dalsze kontrowersyjne oceny zjednoczeniowych przypadków, trzeba wrócić do realiów

rozchodzenia się mieszkańców Europy, gdyż trwa zła passa podziałów. A zaczęło się optymistycznie, od rozpadu komunistycznego imperium. Potem jest już tylko czarna seria - rozpadają się państwa, federacje, ruchy, a przede wszystkim *dziela* się i *rozchodzą*, nierozumiejący się ludzie. Gubiąc wspólną przeszłość, wartości, dążenia, prawdy, solidarność, zastygają we wzajemnych nienawiściach, żalu, okrucieństwie, czy egoizmie. W Polsce Solidarność wyrodziła się w dziesiątki, absurdalnie konkurujących partyjek i klubów. Na południu kontynentu, Czesi i Słowacy są *szczęśliwi*, że udało się im bezkrytycznie dogadać i zlikwidować wspólne państwo; dalej, na Bałkanach dopalają się zgłiszczają, pozostawiając *wieczną* nienawiść. Na wyzwolonych terenach byłego ZSSR trudno znaleźć zakątek bez krwawych separatystów, czy choćby parlamentarzystów. We Francji, z referendowej kampanii właściwie żadna partia nie wyszła w całości, bez rozłamów i sprzeczności. Wiele podziałów i konfliktów wewnątrz społeczeństw i między nimi, a ich demokratycznymi władzami nie ujawniło się tylko dlatego, że obywatelom odmówiono prawa do referendum. Czy Europę będzie jeszcze stać na przezwyciężenie epidemii podziałów, separacji i rozwodów?

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA - FRANCJA ŚWIAT

Sąd Wojewódzki w Warszawie przychylił się do prośby obrońców Władysława Ciastonia i Zenona Płatka, i postanowił zwolnić ich z prewencyjnego aresztu tymczasowego, w którym przebywali od 8 października 1990 r. Gen. Ciastoń - b. wiceminister SW, odpowiedzialny za SB - oraz gen. Płatek - dyrektor IV, tzw. *kościelnego* departamentu MSW - oskarżeni o udział w opracowaniu planu zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki, o wydanie rozkazu dokonania mordu i stworzenie warunków technicznych oraz organizacyjnych, które ten mord umożliwiły. Zgodnie z decyzją sądu, w procesie, który wytoczony został przeciwko nim 15 czerwca br., odpowiadać będą z wolnej stopy. Obaj oskarżeni nie przyznają się do winy. Jeden z 3 bezpośrednich zabójców kapelana Solidarności - Grzegorz Piotrowski oskarżył niedawno gen. Czesława Kiszczaka, który w roku 1984 kierował ministerstwem spraw wewnętrznych o to, że kontrolował przygotowania do porwania ks. Jerzego.

W pobliżu b. obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen na terenie wschodniej części Niemiec odkryto ostatnio zbiorowe groby, w których pogrzebano co najmniej 12,5 tys. ludzi. Byli to więźniowie sowieckiego obozu internowania, który w latach 1945-50 zajął miejsce opuszczone przez hitlerowców. W pierwszych latach po wojnie zamykano do niego członków niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej, esesmanów i żołnierzy Wehrmachtu. Potem - socjaldemokratów, polityków chadecji, liberałów oraz ludzi zatrzymanych zupełnie przypadkowo. Wśród ofiar, które zmarły głównie z głodu i wyczerpania, znaleziono ciała kobiet i dzieci. Po upadku muru berlińskiego, na terenie b. NRD odkryto już kilka podobnych zbiorowych grobów. Pozwoliło to na ujawnienie - na razie niepełnej jeszcze - prawdy o sowieckich obozach istniejących po wojnie w NRD. Sądzi się, że zginęło w nich ok. 65 tys. osób.

Dyrektor UNICEF, James Grandt, uzyskał od stron walczących w ex-Jugosławii zgodę na tygodniowe zawiesze-

nie broni, w ciągu którego dzieciom wszystkich republik rozdana ma być żywność, lekarstwa, odzież i szczepionki. Do przerwy w walkach ma dojść w pierwszy tydzień listopada. Jak informują źródła UNICEF, połowa z 1,5 mln dzieci Bośni i Hercegowiny widziała umierających ludzi, a trzy czwarte zaznało strachu przed śmiercią. Blisko 1 tys. dzieci zostało zabitych, 30 tys. rannych, z tego 10 tys. w Sarajewie. Bardzo wiele dzieci poranionych jest na całym ciele, co jest prawdziwym koszmarem dla chirurgów. Misja UNICEF widziała też dzieci oślepie od przebywania w piwnicach.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Z NOTESU KS. JANA

- 500 tys. złotych, albo strzelam - krzyczy bandyta.
- A czy będzie pan miał wydać z miliona? - pyta Kowalski.

☆☆☆☆